



DZIENNIK PŁOCKI



ORGAN POLITYCZNY I GOSPODARCZY

Nr.139

Cena pojedynczego numeru „Dziennika Płockiego” 20 gr.

Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr. Z odnośnikiem do domu i na prowincji 4 zł.
Adres: PŁOCK PLAC KANONICZNY Nr. 1 TEL. 254

Rękopisy nadsyłane winny być pisane po 1-ej stronie i czytelnie

Rok XII

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

w Spółdzielczym Stowarzyszeniu Spożywców

„Z G O D A”

P Ł O C K .

T E L E F O N 63.

D Z I A Ł Y :

Kolonjalno-Spożywczy
ŻelaznyBławatny
Piekarnia MechanicznaOpałowy
Nawozów Sztucznych.

O STOSUNEK SPOŁECZENSTWA DO ARMII

Z dziwnymi doprawdy spotykamy się poglądami co do stosunków, jakie istnieją pomiędzy społeczeństwem, a wojskiem, z poglądami, które jednak nie są wygłaszane ze strony społeczeństwa, a wojska.

Oto — w ostatnim czasie jedno z pism wojskowych, w artykule poświęconym tej kwestji, taki wygłasza pogląd, między innymi, jakoby pogląd pokutujący w społeczeństwie: „wojsko jest niepotrzebne, bo ono właśnie przede wojny”.

Gdzie, kto, kiedy podobny pogląd wygłaszał?

Niema ani jednego Polaka, któryby kwestjonował potrzebę wojska. Każdy na tyle jest uświadomiony politycznie, że potrzeby wojska nie jest wstanie negować, ani twierdził, że wojsko przede wojny. Każdemu wiadomo przecie, że wojny wywołują nie wojska, a spłoty zagadnień polityczno-gospodarczych.

Dlatego pytanie: „Poco wojsko?” — albo zdanie, że „dużo kosztuje, a nic nie daje, że jeden uczony, jeden artysta wart więcej od tuzina wojskowych, choćby to byli najznakomitsi generałowie” — jest wprost horrendalne i niepotrzebnie drażni dobrze myślących obywateli, gdyż każdy rozumie potrzebę społeczną i zadanie generałów, artystów i filozofów.

„Żołnierzem może zostać każdy idjota” — podsuwa znów zdanie owo pismo. Nie. Kto chce wiedzieć, wie doskonale, że właśnie wojsko przerabia „idiotów” na obywateli. Wiadomo bowiem, że wstępujący do wojska znajduje w nim doskonałą szkołę, nie tylko o broni, ale o życiu obywatelskim, a nawet, jak nic nie umie, od „abece”.

A że, „kapral, któremu brak wykształcenia, jest w duchu lepszym obywatelem i pożyteczniejszą dla ogółu jednostką od takiego

go superinteligenta, co tylko jad innym ludziom w duszę saczy” — każdy bez dyskusji się zgodzi.

Nie wiem, czy się znajdzie w Polsce ktoś, kto by sączących jad w duszę stawiał wyżej ponad użytecznych obywateli, nawet kaprali. Chyba wywrotowiec, albo głupiec.

Zarówno żołnierze w szeregach, jak i młodzież w szkołach kadeckich, czy podchorążówkach ukształci się nie tylko we władaniu bronią, że poziom kształcenia jest wysoki, że istnieją specjalne kursy, specjalna prasa ogólnokształcąca.

Mylne jest również przekonanie, jakoby społeczeństwo nasze nie doceniało pracy nie tylko zbiorowej wojska, ale i poszczególnych wojskowych. Oczywiście, dzieła z zakresu wojskowości, często bardzo ściśle, nie mogą interesować wszystkich. Ale też nikt nie neguje zasług nad rozwojem wiedzy wojskowej, a nawet społecznej. Ani też nikt nie neguje, że mundur wnosi poczucie ładu, organizacji, karności i ofiarnego obowiązku.

Zna społeczeństwo wartość wojska, jako ostoju spokojnej pra-

cy — obywateli i wie, że co innego jest wojsko, które wszyscy Kochamy, z którego jesteśmy dumni, a co innego wojna!

Że naród i wojsko powinny być zlane w jeden ściśły organizm, jest dla każdego jasne.

Niestety społeczeństwo wogóle o wojsku poza tem, że ono istnieje, i że jest podobno doskonałe, — prawie nic nie wie. Nie wiadomo jest szerszym sferom, albo bardzo mało, o wewnętrznym życiu wojska. Ale to już, jeśli można mówić o winie, — nie jego, społeczeństwa, winą. Jeżeli ma być całkiem ściśły — ten związek niechże ogół nie dowiaduje się o wojskowych tylko tyle, ile przynoszą procesy sądowe i kronika sensacyjna.

Tak. Tylko żołnierz może „cywilów” uświadomić i objaśnić o wszystkich wartościach wojska. Ale niechże to robi! Tymczasem, jeżeli o to chodzi nie widzimy żadnej akcji w tym kierunku, natomiast widoczna jest rezerwa czynników, któreby mogły wiele, bardzo wiele na tem polu zdziałać.

J. M.

Pacjent pisze receptę...

Głos Polski na Konferencji w Londynie

Geneza Konferencji Gospodarczej w Londynie ma swoją historję, niepozbawioną dramatycznych akcentów. Gdy po latach „prosperity” w roku 1929 świat cały ogarnęło gigantyczne przesilenie ekonomiczne, pierwszym terytorjum, na którym uwidoczniły się następstwa, była „Mitteleuropa”. Już bowiem w roku 1931 wytworzyły się ogniska zapalne, paraliżujące żywotność gospodarczą szeregu państw. Krach wielkich banków w Austrii i Niemczech, Credit-Anstaltu i concernu niemieckich „Danatbanków” uwidocznił wielki zasięg kryzysu finansowego i wywołał na świecie pierwsze objawy depresji. Niebawem

poczęła się tragedia szeregu walut, niewytrzymujących naporu kryzysu: zachwiała się marka, pociągając za sobą guldena holenderskiego, korony skandynawskiej i t. d. A przerażenie wprost ogarnęło sfery gospodarcze świata, gdy angielski funt sterling począł tracić na wartości i zdewaluował się o 1/4 swego kursu. Skwapliwie skorzystali z tej paniki walutowej która kulminacyjny punkt osiągnęła latem 1931 r., Niemcy i odmówili płatności zarówno rat jak i odsetek zobowiązań publicznych, zaciągniętych zagranicą. Niebawem okazało się, że ognisko zapalne środkowej Europy przenosi się na południowy-wschód.

Jugosławia, Bułgaria, Rumunia, Grecja znalazły się w bardzo ciężkiej sytuacji, niektóre z tych państw poczęły zalegać z wypłacalnością pensyj urzędniczych — a o uregulowaniu płatności zagranicznych, oczywiście, mowy już nie było.

Wtedy to wyłoniła się koncepcja: cały świat; wszystkie państwa, chcąc zapobiec katastrofie, muszą porozumieć się i obmyśleć środki zaradcze.

I tu tkwi geneza światowej konferencji, to było przyczyną pomysłu zwołania przedstawicieli 67 państw na wspólne obrady. Pomiedzy pomysłem a jego realizacją upłynęły jednak niemal dwa lata. Bo zdawało sobie sprawę, że konferencja gospodarcza żadnego realnego efektu nie da, jeśli nie poprzedzi jej szereg czynności przygotowawczych, przede wszystkim zaś pomysły przebieg Konferencji Rozbrojeniowej.

Zaczęto więc czynić przygotowania do londyńskiej konferencji. Im dłużej one trwały, tem mniejszy był ich wynik i tem bardziej ulegał odwleczeniu zjazd w Londynie.

Jedną tylko czynność przygotowawczą wydała stosunkowo najbardziej realne rezultaty. Było to stworzenie Bloku Państw Rolniczych, zainicjowane przez Polskę.

I stała się rzecz wielce znamienita oto w tych ostatnich dwóch latach, które upłynęły od wyłonienia się koncepcji Światowej Gospodarczej Konferencji — sytuacja uległa gruntownej zmianie. Te państwa, które uchodziły w opinii potęg finansowych za najbardziej zagrożone i słabe — o wiele lepiej dawały sobie radę z naporem kryzysu, niż kolosy gospodarcze, niż wielkie mocarstwa. Wśród nich przodować poczęła Polska, która — na szczęście — rozporządzała w tym czasie przewidującym, zapobiegliwym, zwartym i świadomym swego działania rządem i własnymi siłami zdołała obronić swą walutę, równowagę swego budżetu, aktywność swego bilansu handlu z zagranicą i t. d.

Natomiast w tym samym czasie sytuacja tych mocarstw, które przez pierwszy dziesięć lat po wojnie z lekceważeniem spoglądały na „małe” państwa jako naprzykrzonych klientów — zaczęła się komplikować i coraz bardziej gmatwać. W Ameryce bezrobocie przybrało katastrofalne rozmiary, krach setek banków uwidocznił olbrzymie rozmiary klęski. Państwa dłużnicze z Anglią na czele nie mogły więcej wywiązywać się ze swych zobowiązań, co niezmiernie skomplikowało kwestję długów. Poczęła się następnie ryzykowna gra: dumpingowanie eksportu na tle dewaluacji walut. Wreszcie Niemcy wystąpili przed światem z groźnym wid-

mem bankrutować zarządzili „moratorium transferowe”, polegające na niepłaceniu długów prywatnych zagranicznym wierzycielom...

I w tym momencie zasiedli do stołu obrad w Londynie reprezentanci 67-miu państw... W atmosferze bezwładu, paniki, niezadowolonych i niezadowolonych najważniejszych zagadnień walutowych i gospodarczych — otwarte po niemal dwuletnich „przygotowaniach” nieprzygotowaną zupełnie konferencję...

I stało się to, czego chyba wielu angurzy finansów i wielu potentatów ekonomicznych nie przewidywali nigdy: przedstawiciel tego właśnie państwa o którego gospodarce przez lata całe Niemcy rzucały paszkwilanki wieści, jako o „polnische Wirtschaft” tego państwa, do którego dawniej z Ameryki przysyłano „doradców” i „misje” ratownicze — dał właśnie w Londynie, w obecności 67 państw, lekcję poglądową, jak to można i należy prowadzić politykę gospodarczą bez wstrząsów walutowych i katastrof.

Wiceminister skarbu, Adam Koc, nie stawał w Londynie w roli „klienta”, nie mówił o „ratowaniu” Polski, nie groził — jak niemiecki dyrektor Banku Rzeszy — bankructwem, nie teoryzował jak szereg innych mówców w debacie generalnej, ale popro-

stu stwierdził, jak sobie Polska dawała radę z kryzysem i wysunął konkretny program działań, w którym niema ani jednego uogólnienia i frazesu, a mieszczą się bogate doświadczenia polityczne ostatnich lat.

A mówił to wobec audytorium wielkich rzeczoznawców i luminarzy finansów tych właśnie państw, które teraz po uszy tkwią zarówno w długach jak i w kłopotach, a miotają się w sieci poplątanej i coraz bardziej zaciskającej się nad ich głowami...

Na tem właśnie polega wielki triumf pomajowego systemu rządzenia w Polsce, że zdołaliśmy w ciągu niewielu lat zmienić rolę Polski z zakładanego i pokornego klienta, do którego posyłano „doradców”, w partnera, który apeluje do świata, aby się wreszcie opamiętał i wstąpił na drogę uzdrowienia.

Przedstawiciel Polski na Konferencji londyńskiej, minister Koc, mógł z całą prostotą i skromnością, ale z wielką satysfakcją stwierdzić, że organizm gospodarczy Polski zdołał się oprzeć rozkładowemu działaniu kryzysu — a co ważniejsze, że zachował tę odporność również i na przyszłość, bez względu na to, jaki będzie wynik obrad londyńskich. M.

Zmierzch marksizmu Groźba rozłamu w socjalizmie franc.

Po drugoczęści kłóse niemieckiej partii socjalistycznej rozkład w obrębie II Międzynarodówki czyni dalsze postępy. Głębokie i — zdaje się — nieuleczalne przesilenie nurtuje francuską partię socjalistyczną, pozabawia ją spójności, osłabia organizacyjnie i politycznie.

Socjalizm francuski w chwili obecnej znajduje się w tem samym położeniu, co niemiecki przed laty, gdy stanął przed decyzją: utrzymać się przy czystej linii programu, czy też pójść na pochylą drogę kompromisu.

Co właściwie po wojnie światowej paraliżuje niemal wszędzie aktywność i wzrost partii socjalistycznych? Niemożliwość utrzymania się na platformie własnych doktryn i konieczność ratowania się kompromisami na prawo. Jako zwolennik systemu demokracji parlamentarnej, socjalizm stoi na stanowisku, że rządzi większość. Tej większości jednak niema prawie nigdzie. Więc staje się współpartem większości, częścią zespołu socjalistycznego...

kapitalistycznego: I to właśnie mści się.

Wiemy coś o tem również i w Polsce. Wiemy przecież o obliczu polskiego socjalizmu w roli partnera... Korfanty, Witosów, o oportunistycznej polityce, wiodącej aż do flirtu z endecją.

Tragedją socjalizmu w Niemczech było właśnie asekurowanie wpływów przez wieczne kompromisy na prawo, była to polityka „mandatowa”, lęk przed utratą miejsc w Reichstagu — a temsamem zgoda na rządy mieszczańskie, o zabarwieniu nawet nacjonalistycznym. Wszak to socjaliści wybrali junkra Hindenburga prezydentem oni to podpierali klerykała Brüninga i oni wreszcie podporządkowali się bez protestu nakazom Hitlera...

Cała 15-letnia era socjalizmu powojennego — to powolne wykruszanie polityki programowej na rzecz... mandatowej, to zgoda na rządy przygotowanych partnerów z obozu niesocjalistycznego, byle tylko właśnie wiel-

może partyni utrzymali mandaty parlamentarne...

Obecnie tę własnie tragedję przechodzi zaczyna socjalizm we Francji, Ostatnie wybory przyniosły partii Bluma poważną ilość mandatów, jednak zupełnie nie wystarczającą do odegrania decydującej roli, do komentowania o sformowaniu rządu. Natomiast najliczniejszą partją w parlamencie jest stronnictwo radykalne Herriota i Daladiera — stronnictwo postępowe, ale — jak to we Fracji określają — „burżuazyjne”, mieszczańskie, kapitalistyczne, w każdym razie programowo dalekie od rewolucjonizmu.

I oto od długiego czasu nurtuje socjalizm francuski zagadnienie zasadnicze: czy rzeczą socjalizmu jest popierać rząd mieszczański, czy też nie należałoby raczej zrezygnować z korzyści popierania rządu i zachować raczej własne oblicze, nie być wciąż zmuszonym do polityki oportunistu i kopromisu.

To pytanie miało już przed kilku miesiącami rozstrzygnąć kongres partii socjalistycznej w Avignonie. Po burzliwych obradach większość kongresu opowiedziała się przeciw popieraniu rządu mieszczańskiego. Mniejszość z Renaudelem na czele broniła praktyki dotychczasowej — a chytry szef partii Leon Blum, zdołał jakoś wymigać się w Avignonie z opresji i zakłajstrować rozłam mętną, frazeologiczną rezolucją...

Ale nie usunięto sporu, który wewnątrz partii popierał poczynił coraz większe rozmiary.

I oto doszło do ostatnio do jawnego rozłamu i naruszenia dyscypliny partyjnej. Frakcja parlamentarna stanęła przed rozstrzygnięciem, czy głosować za budżetem państwowym, a temsamem opowiedzieć się za rządem Deladiera. Na posiedzeniu frakcji 64 deputowanych powiedziało: tak, 43 — nie. Zapadła więc uchwała, partia socjalistyczna głosuje za budżetem. Ale gdy na posiedzeniu Izby deputowanych przyszło do głosowania, nastąpił rozłam partii: 30 deputowanych wyłamało się z dyscypliny i — głosowało przeciw budżetowi, a więc przeciw temu, co partia uchwaliła.

Wrażenie oczywiście tego kroku było wielkie. W kołach politycznych Francji widzą w tem zapowiedź formalnego rozłamu i snują różne możliwości na najbliższą przyszłość. Wprawdzie Blum zwołuje na lipiec znów kongres partyjny, chcąc doprowadzić na nim do jakiegoś kompromisu między oboma odłamami — ale znawcy stosunków w partii utrzymują, że sprowadzenie do wspólnego mianownika rozbieżności jest już niemożliwe.

Na „Kochankach” młodzieży wstęp wzbroniony.

Raczej liczą się z tem, że partia rozpadnie się niebawem i że powstaną dwa nowe stronnictwa: umiarkowanych („jauresistów”) z Renaudelem i Frossardem na czele, którzy oscylować będą coraz silniej ku partii Herriota i lewicowców, których ambity Vincenty-Auroil poprowadzi na podwórkę... komunistyczne.

Oczywiście perypetia socjalizmu we Francji — typowe zresztą dla sytuacji, w której się znalazła wogóle cała II Międzynarodówka — są poważnym zaczątkiem fermentu politycznego. Los rządu Daladiera jest w wielkiej mierze uzależniony od tego, czy partia socjalistyczna zachowa spójność czy też rozkruszy się: po jej rozpadzie rząd musiałby szukać oparcia na prawo, w grupie Tardieu’go, „mandatowa” polityka Bluma usilnia — podobnie jak w Niemczech — koncentrację żywiołów prawicowych.

Tragedja socjalizmu powojennego dopełnia się wszędzie. Między młotem doktryn a kowadłem oportunizmu zostaje zmiażdżona organizacja, która okazała się zbyt słabą i zbyt mało odporną wobec prądów, jakie świat powojenny przenikają, a obrała najfatalniejszą drogę, ratowania się wiecznymi kompromisami M.

„Warszawa podczas wojny i po wojnie”

Warszawa podczas wojny i po wojnie to wielka rewelacyjna wystawa obrazów cykl karykatur o wartości historycznej art. mal. Wacława Lipińskiego, przedstawiająca Warszawę w czasie wojny.

Po 5-cio tygodniowych sukcesach w stolicy wystawa zawitała do Płocka i urządzona została w gimnazjum państw. żeńskim im. Reginy Żółkiewskiej przy ul. Kolejowej i zabawi w Płocku przez poniedziałek, wtorek i środę — czynna od godz. 10 rano do 20-jej wiecz.

Bilet wstępu tylko 49 groszy.

Jerzy Paczkowski

Bajka ludowa

Poszło w tej bajce, jak w komedji Fredry, o mur graniczny, czy też o prośbę o miedzę. Niemiec pewien, znany ze swego pientactwa, postanowił kiedyś rozszerzyć swoje posiadłości kosztem paru sąsiadów. Sąsiedzi, przyparci do muru, wytoczyli proces. Ciągnęło się to dobrych parę lat, aż wreszcie biednym sąsiadom zabrakło na prowadzenie sprawy. Napisał do bogatego wuja do Ameryki, żeby pożyczyl. Dobry wujaszek nie tylko pożyczyl, ale jeszcze paru wyszczekanych adwokatów przysłał do pomocy. Skończyło się niedobrze dla Niemca. Przegrał proces i jeszcze musiał koszt sądowy musiał zapłacić. Cóż było robić? Podpisał, że zapłaci i wrócił do siebie.

Kiepsko mu się wiodło, niema co gadać. Płacić każą, a tu niewiadomo skąd pieniądze brać.

Zał się zrobiło Niemca dobruemu wujowi z Ameryki. „Nie martw się —

powiada — bracie, pożyczę ci trochę dolarów, to cię na nogi postawi. Jak ci się polepszy, to mi oddasz”.

Wziął Niemiec dolary, powtykał rodzinie, powydawał, a jak przyszło do oddawania, polecił do drukarza, nowych papierków nadrukować kazał całą kupę i tak temi papierkami oddawał, co był winien.

Zmiarkował amerykański wujek, że to granda, ale nic nie powiedział, bo był dobrze wychowany. Tylko sobie pomyślał: „Nic nie szkodzi! Odbiję sobie na tamtych”!

A tamci sąsiedzi, co to proces wygrali, nic, tylko się z Niemcem targują żeby swoje oddawał. I co i raz mu opuszczają, żeby aby zapłacił.

Cyka Niemiec forszę, cyka aż mu się wreszcie znudziło. „Cóż to — powiada — do dziesiątego pokolenia będę płacił! Skończyło się! Nie płacę”!

Zaczęli się sąsiedzi naradzać. To u Francuza się zeszli, to u Anglika, nawet raz do Ameryki pojechali po radę. Ale to nic nie pomogło.

A tu forsą potrzebna, jak nigdy. Przyszły na sąsiadów terminy. Wuj z Ameryki napisał, żeby zaraz oddawali, co są winni, co pożyczali na prowadzenie sprawy.

„Przysyłajcie pieniądze — napisał — bo sam jestem w tarapatkach”.

Zbuntowali się sąsiedzi: „Z czego mamy płacić, jak nam Niemiec nie oddaje! Jemu wolno, to i nam wolno”!

Bałaż się z tego zrobił. Jeden drugiemu od złodzieiów wymyśla. Jeden radzi tak, drugi radzi siak. A najważniejsza rzecz: jakby od tego Niemca pieniądze wydobyć? Postanowili wreszcie, że po dobroci trzeba. Siłą nie poradzi, bo Niemiec przez ten czas dobrze sobie przytył i ciągle groził, że nowy proces wytoczy.

Zaczęli się do Niemca mizdrzyć. Zaprosił go do siebie Włoch, zaprosił Anglik, tylko patrzeć, jak go Francuz do siebie zaprosi. Bruderszafty z nim piją, po łopatce go klepią, żeby tylko nowego procesu nie było.

A Niemiec — nie w ciemie bity. Co miał jeszcze u siebie pieniędzy, to po kątach, po zakamarkach pochował, a do sąsiadów w podartych portkach jeździł, żeby pokazać, jaki taki on niby biedny. A jak już ze wszystkimi sąsiadami był na „ty”, zebrał ich do kupy i powiedział:

Com winien — tom winien, nie wypieram się. Ale złotem nie oddam, bo to i przewozić ciężko i sam po-

trzebuję. Mam ja tu taką książeczkę. Wszystko sobie zapiszę, co kto u mnie ma.

No dobrze! — powiedzieli sąsiedzi — a co będzie z naszymi pieniędzmi?

— Jakto co? Będę za nie gospodarstwo prowadził!

— A kiedy dostaniemy te pieniądze do rączki? — zapytał Francuz.

— Poczekajcie jeszcze trochę. Albo wiecie, co? Mam myśl! Mam ja trochę gratów do sprzedania. Kupcie graty odemnie, albo weźcie w komis. Jak mi za nie zapłacą, będę miał z czego oddawać, com jest winien.

— A co ty masz takiego na sprzedaż? — spytał przezorny Anglik.

— Wszystko mam, wszystko sprzedam. Aby handel szedł! Jednego wam tylko nie sprzedam za żadne skarby.

— Czego nie sprzedasz?

— A to tej butelki, w którą was wszystkich nabiłem, frajery jedne!

To rzekłszy, wrócił Niemiec do domu. A po drodze tak sobie myślał: Butelka dobrze nabita. A nuż tylko wystrzeli?...

Chcesz iść z postępem czasu? Gotuj i prasuj elektrycznością.

Jako „KOCHANKA” wystąpi najpiękniejsza kobieta Stasia Mazarenkówna

Dział prawniczy i sądowy

Kto ma pierwszeństwo w podziale sum, uzyskanych z licytacji dłużnika

Ostatnio omawialiśmy działalność komorników. Do ich czynności należy — i jest najistotniejszą, — przeprowadzenie licytacji.

Dla wierzyciela najbardziej interesująca jest sprawa — kiedy już doprowadził do licytacyjnej sprzedaży majątku dłużnika — wiele uzyska, a nawet czy uzyska swoją należność. Pomówimy obecnie o tych właśnie sprawach, jak one wyglądają w świetle nowego prawa egzekucyjnego.

A więc sprawa jest prosta tam gdzie występuje tylko jeden wierzyciel, lub gdzie uzyskana ze sprzedaży suma wystarcza na zaspokojenie wierzyciela. W przeważającej jednak liczbie wypadków bywa inaczej: wielu jest wierzycieli a mało — pieniędzy.

Omówimy tu najprzód kwestję podziału sum przy licytacji ruchomości. Nowa ustawa nie zna pierwszeństwa w tem znaczeniu, iż zaspokojony zostaje ten kto się pierwszy zgłosił, kto pierwszy położył t. zw. popularnie „areszt” na ruchomościach, spowodował zajęcie.

Pierwszeństwo w zaspokojeniu mają tylko: koszty egzekucyjne t. zw. opłaty sądowe, komornicze, zapisu, przechowania, dozoru, ogłoszeń, koszty podróży organów policji wezwanych do asysty; podatki i daniny za ostatnie dwa lata, — wierzycielności zabezpieczone prawem zastawu i przy sprzedaży ruchomości wniesionych do przedmiotu najmu lub dzierżawy, czynsz za rok ostatni; należności służby domowej (o ile sumę uzyskano ze sprzedaży urządzenia domowego) oraz pracowników przedsiębiorstwa (o ile znów uzyskane sumy pochodzą ze sprzedaży ruchomości wchodzących w skład tego przedsiębiorstwa, a więc np. towary, urządzenia sklepowe itd.); koszty ostatniej choroby i „niezbyt-kownego” pogrzebu dłużnika; jeszcze podatki i inne daniny za rok ostatni; należności instytucji ubezpieczeń społecznych z ubezpieczenia pracowników np. kasa chorych i inne — za rok ostatni — a wreszcie zwyczajny śmiertelnik — wierzyciel, względnie wierzyciele.

I tutaj już niema żadnego „pierwszeństwa” — w podziale biorą udział w równej mierze: wierzyciel, który prowadził całą egzekucję, zabiegał, wydawał na koszty komornika i t. p. oraz ten kto złożył tytuł wykonawczy z dowodem doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty, wierzyciel, który uzyskał ubezpieczeń, wreszcie zastawnik, który wykaże się dokumentem publicznym lub prywatnym z podpisem uwierzytelnionym, stwierdzającym, udowadniającym jego prawo zastawu. A więc tylko ci inni wierzyciele, którzy przyjdą już po licytacji z wyrokiem sądowym, ale nawet np. ze skryptem dłużnym notarialnym, którego termin już zapadł.

Warunkiem tylko jest obowiązek tych ostatnich zgłaszania się najpóźniej w ciągu tygodnia od daty złożenia sumy, podlegającej podziałowi do depozytu sądowego.

Sensacją dzisiejszego wieczoru będą w teatrze miejskim

Kochankowie w 3 aktach W. Grubińskiego w teatrze miejskim w poniedziałek 19 czerwca o godzinie 9 wieczorem. Ze względu na wyjątkową treść młodzieży wstęp wzbroniony. Sztuka ta nadaje się tylko dla dorosłych.

KRONIKA PŁOCKA

Czerwiec

19

Fonieczialek

Dziś
Gerwazego

Jutro
Bylwerjusza

DYŻUR NOCNY LEKARZA

DZIS w porze nocnej przyjmuje

dr. WINOGRON

DYŻUR NOCNY APTEK

DZIS w porze nocnej czynna apteka

WŁODKOWSKIEGO

JUTRO ŚMIGELSKIEGO

RADJO KONCERTY

Program na dziś

12.05 - 12.35 Płyty gramofonowe.
12.55 Dziennik południowy. 14.55-15.55 Płyty gramofonowe. 16.00 Transmisja z Ciechocinka koncertu popularnego. 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Koncert kameralny. 17.45 Pieśni w wykonaniu Julii Anuszowej. 18.05 Płyty gramofonowe. 18.15 „Car Mikołaj II w Warszawie” — p. Wł. Malinowski. 18.35 Transmisja z Poznania recitalu fortepianowego Wandy Piaseckiej. 18.55 Audycja żołniersko-strzelecka. 18.40 Transmisja ze Lwowa feljetonu p. t. „Życie literackie Lwowa”. 20.00 Operetka Ostara Straussa „Smok i Królowa” w reż. M. Makowieckiej. W przerwie: Dziennik Wieczorny i „Skrzynka Rolnicza Poczta” — inż. W. Tarnowski. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna.

Wycieczki 3-dniowe do Gdyni na „Święto Morza”

W dniach od 27 do 30 czerwca r. b. oraz od 1 do 4 lipca r. b. Komitet „Święta Morza” urządza na mocy porozumienia z Ministerstwem Komunikacji na prawach wyłączności tanie popularne 3-dniowe wycieczki do Gdyni.

Technicznie organizowanie tych wycieczek objęło polskie Biuro Podróży „Orbis”.

W okresie tym (od 27.VI do 5.VII) nie będą uruchomiane żadne inne specjalne pociągi bez względu na kierunek jazdy.

Wobec tego wzywa się wszystkie organizacje, pragnące wziąć udział w uroczystościach „Święta Morza” w Gdyni aby zgłaszały się bezzwłocznie w oddziale Płockim L. M. i K. Kolonjalnej, Kolejowej 8, gdyż liczba uczestników wycieczek będzie ściśle ograniczona ze względów techniczno-komunikacyjnych.

Każdy uczestnik otrzymuje indywidualny bilet kolejowy, z dokładnym oznaczeniem jego pociągu, datą i godziną wyjazdu z miejscowości z której wychodzi pociąg wycieczkowy oraz datą i godziną wyjazdu z Gdyni w kierunku powrotnym. Bilet ten służy tylko na wyznaczony pociąg, zarówno przy przejeździe do Gdyni, jak i z powrotem do miejsca zamieszkania.

Uczestnik, który z jakichkolwiek powodów nie skorzysta w drodze powrotnej z wyznaczonego przejazdu traci wszelkie ulgi, tem samem zostanie zmuszony do zakupu biletu normalnego z Gdyni do miejsca zamieszkania.

Uczestnicy zamieszkali poza miejscowościami, z których wyjdą pociągi wycieczkowe opłacają przy przejeździe z miejsca zamieszkania do stacji wyjazdowej pociągu 30 proc. normalnej taryfy pasażerskiej przy odległości nie większej niż 150 klm.

O ile stacja dojazdowa znajduje się w odległości większej niż 150 klm. uczestnik opłaca normalną taryfę od nadwyżki ponad 150 klm.

Aby uniknąć wszelkich trudności z rozkwatowaniem wszystkich uczestników w Gdyni Komitet „Święta Morza” w Gdyni przygotował szereg

kwatery, nie tylko w Gdyni ale także w Wejherowie i Pucku. Zasadniczo należy nabywać bony na kwatery przed wyjazdem w najbliższej placówce „Orbis” który działa w ścisłym porozumieniu z Komisarjatem Rządu w Gdyni. Kwatery te zależnie od ich jakości kosztować będą od 75 gr. do 8 zł. za dobę (pobyt w Gdyni potrwa 2 doby).

Wobec zarezerwowania wszystkich wolnych kwatery dla wycieczek Ligi każdy uczestnik, który nie zaopatrzy się w bon kwaterekowy przy wyjeździe narażony będzie na nieuzyskanie noclegu, gdyż na miejscu w Gdyni nie będą one przydzielane.

Uczestnicy wycieczek, których kwatery wyznaczone będą w Pucku lub Wejherowie będą mieli zaznaczone na biletach kolejowych, że uprawnieni do dwukrotnego przejazdu tam i z powrotem z Gdyni do Pucka lub do Wejherowa specjalnymi pociągami bez dodatkowych opłat.

Wobec ograniczonej ilości miejsc w pociągach nadzwyczajnych oraz małej ilości kwatery, konieczne jest jak najszybsze zgłaszanie się w najbliższej placówce „Orbis” wszystkich grup i osób, pragnących wyjechać na „Święto Morza” do Gdyni.

Wobec masowego napływu kandydatów na wycieczki pierwszeństwo mają członkowie Ligi, następnie organizacje społeczne i oświatowe.

Ostateczny termin zapisów na te wycieczki upływa z dniem 23 b. m.

Wszelkich bliższych informacji udziela Płocki Oddział L. M. i K. Kolejowej 9 (hotel Polski).

W następnym komunikacie podany zostanie szczegółowy rozkład jazdy pociągów wycieczkowych, technika zakupu biletów oraz ilości, jakość i ceny kwatery.

Abiturjentki Państwowej Szkoły Ogrodniczej i Handlowej Żeńskiej

W dniu 15 b. m. odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w tutejszej szkole. Świadectwa ukończenia na wydziale handlowym otrzymały następujące abiturjentki.

1. Bieńkowska Grażyna 2. Fliderblum Zyza 3. Grodzicka Marja 4. Grosińska Marja 5. Grzegorzewska Irena 6. Grossman Chaja 7. Kaczmarczykówna Stanisława 8. Kinańska Halina 9. Kowalska Chana 10. Kwiatkowska Kazimiera 11. Misiakówna Feliksa 12. Olszewska Zofja 13. Romanowska Halina 14. Rulkówna Marja 15. Tomaszewska Zofja 15. Sarnowska Janina 17. Żochowska Józefa.

Wydział ogrodniczy ukończyły następujące uczennice:

1. Gronkowska Anna 2. Haciska Anna 3. Karpińska Zofja 4. Lewandowska Henryka 2. Pokorska Jadwiga 6. Trojanowska Wanda.

Cennik na makę i pieczywo

Obecnie obowiązuje następujący cennik na makę i pieczywo:

Mąka żytnia 65 proc. (detal) 32 gr. za klg., chleb żytni 65 proc. 33 gr. za 1 kg., mąka żytnia 55 proc. (detal) 34 gr., chleb żytni 55 proc. 35 gr., chleb razowy — 24 gr. za 1 kg., mąka pszenna (detal) 66 gr. za 1 kg., bułka pszenna 60 gramowa — 5 gr.

Kronika policyjna

Sporządzono protokoły na: 1) Zimnego Józefa, zam. we wsi Sendeń-Mały gm. Duninów, 2) Urbańskiego Romana, zam. we wsi Rogożek gm. Lucień, 3) Krysztofa Wincentego, zam. w Radziwiu nr. 14, 4) Fuza Leona, zam. w Radziwiu przy ul. Zielonej nr. 8. 5) Wawrowskiego Leona, zam. przy ul. Bielskiej nr. 49. 6) Szulca Jana i Szulca Antoniego, zam. przy ul. Szerokiej nr. 59 za zakłócenie spokoju publicznego.

Marcinkowskiego Stefana, zam. przy ul. Królewskiej za opilstwo.

Zylberbergę Jannę, zam. w Bodzanowie za przepełnienie autobusu pasażerami.

Domańskiej Aleksandrze, zam. przy ul. Piekarskiej nr. 9 nieznani sprawcy skradli 7 kur wartości 21 zł.

Golacik Stanisławowi, zam. we wsi Miszewko Garwackie, gm. Miszewo

zostało skradzione na Nowym Rynku 5 zł. 20 gr. przez Nowakowską Stanisławę zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 45 i Kaczyńskiego Antoniego zam. ul. Działki II nr. 22.

Szeraszkowskiemu Józefowi zam. przy ul. Kolejowej nr. 3 nieznani sprawcy skradli ze sklepu zegarek od samolotu wartości 25 zł.

1) Sporządzono protokoły na: 1) Józefa Bielskiego kontrolera autobusu „Krakus” za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym, 2) Jaworskiego Kazimierza zam. ul. Grodzkiej nr. 4 3) Konowalczyka Michała zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 31. 4) Jabłońską Leokadę zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 31 za zakłócenie spokoju publicznego, 5) Janiszewskiego Antoniego zam. we wsi Popłacin gm. Łąck za niemoralne zachowanie się na ulicy.

Tomaszewskiej Marjannie zam. przy ul. Wiatrak nr. 10 jakaś nieznana dziewczyna skradła z mieszkania sukienki i inne rzeczy.

Smolińskiemu Stanisławowi zam. przy ul. Tumskiej nr. 22 zostały skradzione kartofle przez Wiśniewskiego Franciszka zam. przy ul. Padlewskiego nr. 15 i Chojackiego Franciszka zam. przy ul. Padlewskiego nr. 13.

Switalskiemu Janowi zam. przy ul. Nowy Rynek nr. 18 nieznani sprawcy skradli z piwiarni papierosy, wędliny, wagę stołową i jesionkę ogólnej wartości 150 zł.

Jędrzejewskiemu Józefowi zam. we wsi Soczewka gm. Duninów zostało skradzione 11 zł. przez Józwiaka Bronisława, zam. we Włocławku przy ul. Szpitalnej nr. 9.

Traczykowskiemu Franciszkowi zam. we wsi Mańkowo gm. Biała zostało skradzione pół metra wartości 14,50 zł. przez Gachewicza Czesława, zam. we wsi Nostkowie gm. Brudzeń.

W powyższych sprawach sporządzono odpowiednie protokoły.

Gronkowski Antoni zam. przy ul. Padlewskiego nr. 18 zameldował o oszukaniu go przez Kotkowskiego Sylwestra, zam. w Piastowie, który najadł się w herbaciarni nie chciał uregulować rachunku wynoszącego 95 gr.

Ślaska Stefania zam. przy ul. Grodzkiej nr. 10 zameldowała, że Adamkowski Władysław zam. przy ul. Grodzkiej uszkodził jej zamek od drzwi frontowych.

Sporządzono protokoły na: Nowaka Franciszka, zam. w Radziwiu przy ul. Kościelnej, Przynowskiego Romana zam. we wsi Wola Brwileńska gm. Łąck, za znęcanie się nad końmi.

Borensztejna Szajrę, zam. przy ul. Szerokiej nr. 51.

Kukurydę Majlocha, zam. przy ul. Szerokiej nr. 51.

Lendziona Jana, zam. przy ulicy Szerokiej nr. 59.

Walferta Stanisława, zam. przy ulicy Szerokiej nr. 46 za zakłócenie spokoju publicznego.

Karpińskiego Leona, zam. w Warszawie przy ul. Panieńskiej nr. 5 za opilstwo i awantury.

Przynowskiego Romana, zam. we wsi Wola Brwileńska gm. Łąck za tamowanie ruchu ulicznego.

Fuksa Symchę, zam. przy ulicy Sienkiewicza nr. 24 za handel w godzinach zakazanych.

Z PROWINCJI

Z Rypina

W dniu 24 maja r. b. został zorganizowany w tutejszym mieście Oddział L. M. i K. oraz Komitet Wykonawczy „Święta Morza”. Z ramienia Płockiego Oddziału został wydelegowany major Seroczyński jako prelegent, z ramienia zaś Warszawskiego Okręgowego Zarządu L. M. i K. kapitan Łocz, celem zorganizowania Oddziału L. M. i K. oraz Komitetu „Święta Morza”.

Zebrania powyższe odbyły się przy bardzo licznych udziale miejscowego społeczeństwa oraz przedstawicieli miejscowych władz państwowych samorządowych, duchownych, oraz organizacji i instytucji społecznych z p. Starostą Staszewskim na czele.

Po przemówieniach prelegentów p.p. mjr. Seroczyńskiego i kpt. Łocza wszyscy obecni z wielkim zapałem

gremialnie zapisali się na członków L. M. i K. Obecny na zebraniu wójt gminy Sokołowo p. Kłosiński Teodor złożył w imieniu gminy 150 złotych na Fundusz Morski. Czyn patriotyczny p. K. jest godny uznania i naśladowania.

Na zakończenie zebrania wszyscy obecni odśpiewali wspólnie Rotę, celem zadokumentowania łączności i gotowości służenia ideom L. M. i K.

Należy podkreślić wielkie obywatelskie zrozumienie tutejszego społeczeństwa wysiłki i poświęcenie dla rozwoju L. M. i K. W tak krótkim bowiem czasie Zarząd miejscowego oddziału zorganizował lokalne komitety „Święta Morza” w całym powiecie oraz wydał piękną odezwę propagandową do ludności miasta Rypina i powiatu w związku ze „Świętem Morza”.

Sprawozdania z działalności Zarządu Oddziału L. M. i K. oraz Komitetu „Święta Morza” w Rypinie drukować będziemy na łamach „Dziennika Płockiego”.

Z Krzyzewic

Dnia 15 b. m. we wsi Krzyzewice gminy Chodecz powiatu włocławskiego, znaleziono w zbożu trupa

nieznanego mężczyzny lat około 40.

Jak ustalono osobnik ten walczył się od kwietnia w okolicy i był umysłowo chory.

Śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono, widocznie zgon nastąpił z powodu jakieś choroby.

Trup leżał już 3 tygodnie i jest w zupełnym rozkładzie,

Żadnych dokumentów nie znaleziono.

ZAWIADOMIENIE

Kancelaria Obroncy
Piotra OSSOWSKIEGO
w Płocku

z dniem 15 maja r. b. przeniesiona została z ul. Sienkiewicza Nr. 12 m. 4

na ul. Królewicką Nr. 28
m. 3, I piętro do domu
W. P. Pruszkowskiej

gdzie w dalszym ciągu załatwia sprawy sądowe.



UWAGA

Turyści i Wycieczkowicze

T-wo Naukowe i Biblioteka im. Zielińskich

Kancelaria T-wo Naukowego Płockiego czynna codziennie (prócz niedziel i świąt) od g. 10 do 18.

Biblioteka im. Zielińskich, wypożyczalnia, pracownia i czytelnia naukowa otwarte we wtorki, czwartki i soboty od g. 16 do 18.

Muzeum Mazowsza Płockiego im. Prez. Rzplitej prof. I. Mościckiego. Dział historyczno-kulturalny otwarty we wtorki, piątki i niedziele od g. 11 do 13.

Dział przyrodniczo-ludoznawczy otwarty w poniedziałki od godz. 9.30 do g. 11.30; w środy od g. 8 do 10-ej; w niedziele od g. 10 do 13.

Wycieczki turystyczne pozamiejscowe przyjmowane są bez żadnych ograniczeń codziennie od rana do wieczora.

Czytelnia Polska

czynna od 12—13 i od 17—19

Poradnia przeciwalkoholowa

Polskiego Towarzystwa Higienicznego otwarta we wtorki, środy i piątki od 8—9 wiecz. Pogadanki w poradni są we wtorki i piątki od 8—9.

Komenda Żeglarska Harcerzy (Kolejowa 8) otwarta od 18 do 19.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

Płock—Radziwie.

Przyjazd: Odjazd:

4.36	4.51
8.14	9.20
13.10	14.55
19.34	20.02

Odjazd parostatków

Do Warszawy codziennie: godzina 6-ta rano, 17.30 i 19.

Do Włocławka codziennie: godzina 5-ta rano, 9-ta rano, 7-ma wieczorem.

Przyjazd parostatków

Z Warszawy do Płocka codziennie godzina 18-ta, 2-ga (w nocy) i 8.30 rano.

Z Włocławka do Płocka codziennie godzina 5-ta rano, 17 ta i 18-ta.

Rozkład jazdy autobusów

Odjazd autob. z Płocka do Warszawy godz. 5-ta i 5.30 rano i godz. 3-cia i 5-ta po poł.

Przyjazd autob. z Warszawy do Płocka godz. 10.30 przed poł., 8.30 i 10.30 wieczorem.

Najtaniej tylko tu:

Resturacja Hotelu Angielskiego
ul. Tumską Nr. 9.

Wydaje smaczne i tanie śniadania, obiady, kolacje. Gorące dania od 75 gr. Trunki wyb. rowe. Piwa wszystkich brow. Firma cz. od r. 1876.

BAR EUROPEJSKI ul. Tumską, róg Szerokiej.

urządzonych na wzór wielkomiejski. W każdej chwili duży wybór potraw gorących z maszyny na bufecie po 50 gr. Obiady smaczne i tanie.

Wytwórnia wód mineralnych i gazowych
Janiny Gołębiowskiej

ul. Grodzka 7, i Szeroka 9-a.
Poleca piwa i portery z browarów Habarbusch Schiele.

HOTEL PŁOCKI i Restauracja
ul. Sienkiewicza 32.

Wydaje smaczne śniadania, obiady i kolacje. Wyborowe trunki. Piwa wszystkich browarów. Tanie, czyste, wygodne pokoje. Dla wycieczek ustępstwa.

BUFET (przy Klubie Podoficerów Rezerwy)
w Hotelu Polskim ul. Kolejowa 8.

poleca: śniadania, obiady, kolacje. Trunki wszelkiego gatunku. Wina wszystkich marek. Piwa wyborowe wszystkich browarów. Godzinie wieczorem i podczas obiadu Koncert.

Dział humorystyczny.



Zawsze kobieta:

— Niech pan przyjdzie za chwilę, jak się upudruję.

— ISTNIEJĄCA OD 1887 ROKU —

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

E. ZYLBERBERGA

w PŁOCKU, ul. MISJONARSKA № 6,

zawiadamia Sz. Kliłentelę, iż w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym, obniżyła znacznie ceny za pranie chemiczne wszelkich ubiorów jak też i bielizny a mianowicie:

od kołnierzyka	— — — —	15 gr.
„ sukni	— — — —	od 2—4 zł.
„ garnituru	— — — —	4—6 zł.
„ płaszcza	— — — —	3—5 zł.

Pracę wykonywa pierwszorzędnie ku zadowoleniu Sz. Kliłenteli.

LIST GOŃCZY

Poszukiwany jest mieszkaniec m. Płocka, który nie wie, że gilzy Tytoniówki chronią płuca palacza i że nabyć je można w handlu win, wódek i wyrobów tytoniowych Szczepana Praszkie wicza — Płock, Kościuszki 9.

Student Uniwersytetu poszukuje kondycji na lato niemiecki, łacina. Zgłoszenia do Redakcji „Dziennika”.

Koloratki, Konfekcje damska, męska i dziecięca

oraz **D. M. C.**

w wielkim wyborze — poleca —

GALANTPOL

T. J. Czapliński.

Płock ul. Grodzka Nr. 2

Nigdy nie jest zapóźno

pamiętać o swym zdrowiu, tembardziej, jeśli już cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materji, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijania się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile będziesz używać zioła „Diuroł” Gaseckiego (z kogutkiem), które zapobiegają nagromadzeniu się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatruwających organizm. Wszelkie bóla ustąpią, gdy wytrwale używać będziesz zioła „Diuroł” Gaseckiego. Osłodzony odwar z tych ziół jest smaczny, zupełnie nieszkodliwy i powinien być pity stale zamiast herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko oryginalnych ziół „Diuroł” Gaseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać je będziesz i swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „Diuroł” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne. Reg. M. Spr. W. n. 1468.

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez gm. Bielino pow. Płocki na imię Konstantego Flejta, zam. obecnie w Płocku ul. Misjonarska 16 m. 9. Ninejszy dowód unieważnia się.



PRACOWNIA PARASOLI
i ZAKŁAD TOKARSKI

I. TURKIELTAUB
PŁOCK, ul. Szeroka 12 (w podwórzu)

wyrób i sprzedaż parasoli

Przyjmuję zamówienia na parasole płócienne do altan.

Wykonuję, przerabiam i rep. parasole

Wykonuję wszelkie roboty tokarskie jak: śruby do warsztatów i pras introligatorskich, stoliki salonowe, okrągłe, owalne, do kwiatów, patefonów, radia i t.p. Ceny b. przystępne. Firma egz. od r. 1912.

Wykwalifkowana nauczycielka wyjedzie na kondycję. Warunki wyjątkowo przystępne. Wiadomość ul. Kościuszki 9. mieszk. WPP. Pyzel w godzinach od 10-ej do 13-ej.

Potrzebny zaraz na ordynarję Kowal-szofer z prawem jazdy obeznany z lokomotywami i narzędziami rolniczymi, wymagane świadectwa. Pisemne oferty składać: Majątek Piączyn poczta Gora płocka.

Zioła „**Diuroł**”
Gaseckiego

(moczopędne)

usuwają cierpienia nerek i artretyczne oraz wadliwą przemianę materji.

Żądać w aptekach — i składach aptecznych. —

CENA OGŁOSZEŃ

Za wiersz milimetryowy lub jego miejsce: Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr., w tekście 2 i 3 str. — 35 gr., za tekstem, 4 str. — 20 gr. nekrologi — 15 gr., zwykle — 10 gr., drobne za wyraz — 8 gr. Wyraz tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie. Tabele i bilanse 25 proc. droższe. Ogłoszenia miesięczne, kwartalne i roczne — stosownie do umowy.